

Błękitna Dziewiątka podbiła Bałtyk - Wieści ze środowisk

Nadesłany przez:

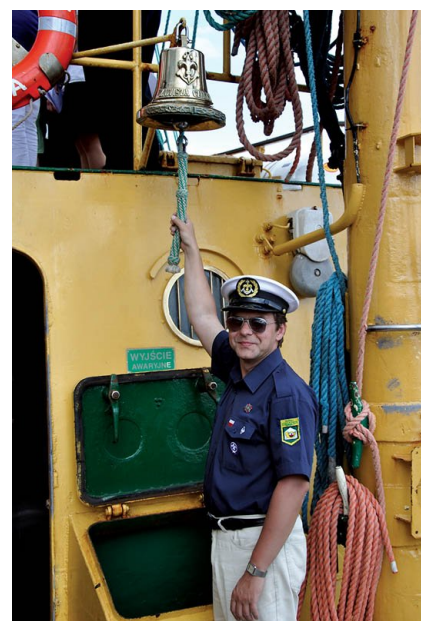
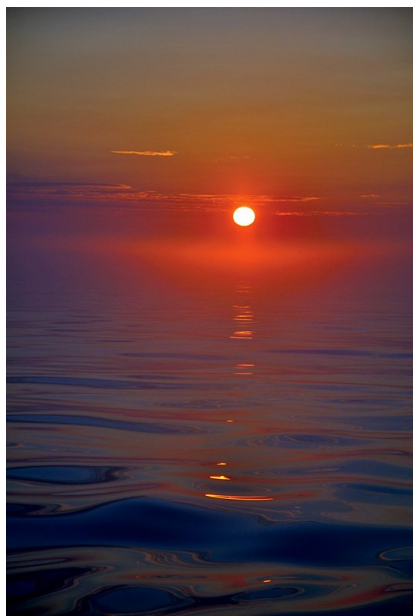
Przesłany: : 11.06.2011, 17:50:00



6 czerwca harcerze z Białegostoku, Łomży i okolic oraz Łodzi wypłynęli w rejs „Zawiszą Czarnym” prowadzonym przez dawnego wychowanka "Błękitnej Dziewiątki", kpt. Waldemara Mieczkowskiego. Wyprawa ta dla wielu ludzi była pierwszym zetknięciem z żeglowaniem po morskich wodach.

Załogę szkolną stanowili członkowie drużyn 9 BDH i 19 BWDH, instruktorka 3 SBDH, 137 Białostockiej Drużyny Harcerskiej „Fiat” im. Stanisława Wincenta Frelichowskiego, Chorągwi Łódzkiej, 33 Zambrowskiej Drużyny Harcerskiej, 2 WDH „Zielony Płomień” i młodzież z białostockich liceów.

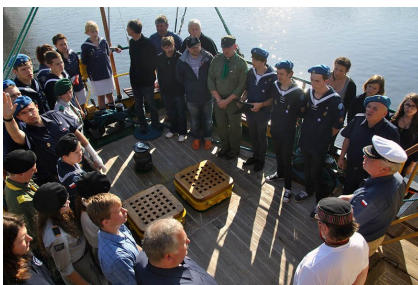
Trasa rozpoczynała się w Gdyni, przebiegała przez Nexo na Bornholmie i Świnoujście, a kończyła w Szczecinie na Dniach Morza i Złocie Oldtimerów. Podstaw bezpieczeństwa, obsługi żagli przy manewrach załogę nauczyli oficerowie wachtowi oraz załoga stała (kapitan Waldek Mieczkowski, jego zastępcy Andrzej „Kaukaz” Kałamaja i Piotr „PanWac” Nowacki oraz bosman Jacek „Boski” Jakubowski).

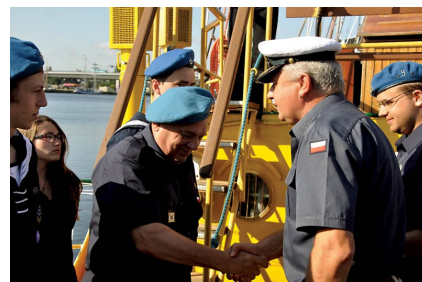


Żegluga rozpoczęła się wieczorem na spokojnym morzu. Fale delikatnie kołysały jachtem, a wiatr wypełniał brzuchy żagli. Pierwsze godziny poza lądem okazały się rozpoczęciem niesamowitej przygody. Inaczej wyglądało tu jedzenie posiłków, zmywanie naczyń, korzystanie z toalety czy nawet zwykłe poruszanie się. Wszystko trzeba było dostosować do siły wiatru, który powoli zaczynał działać na głowy i żołądki niedoświadczonych żeglarzy. Mimo to na Bornholm żaglowiec przyptął bez niespodzianek. Skrycie wpłynęliśmy do portu w Nexø. Wraz z nami nadciągnęła tajemnicza mgła która otuliła niewielką wyspę wraz z naszym statkiem.



W miasteczku czuło się wielki spokój który wypełniał przestrzeń każdego zakamarka. Czuliśmy się tam trochę nieswojo (ceny też robiły na nas wrażenie). Mimo to spacerowaliśmy kamiennymi uliczkami zaglądając do sklepików z pamiątkami. Podróż powrotna do Polski okazała się bardziej wyczerpująca. Wiał silniejszy wiatr i pojawiały się pierwsze ofiary choroby morskiej. W tak gęstej atmosferze płynęliśmy prawie do samego Świnoujścia. Tu czekała na nas grupa podopiecznych Biura ds. Morskich Urzędu Miasta Szczecin z Zespołu Szkół Specjalnych nr 9 ze Szczecina oraz Zespołu Szkół Specjalnych przy Niemieckim Czerwonym Krzyżu z Patzig (Rugia), którzy podczas kilkugodzinnej trasy do Szczecina mogli zaznać tego, czym zajmowaliśmy się od kilku dni, czyli szorowania pokładu i obsługi żagli.





Po dopłynięciu do szczecińskiego portu wypełnionego pięknymi żaglowcami niektórzy wyszli zwiedzać miasto, a inni zostali na jachcie i w kubicie śpiewali szanty przy dźwiękach wesołej muzyki. Dziś, w dniu poprzedzającym zakończenie rejsu mogliśmy kontynuować zwiedzanie miasta, a dodatkowo pełniliśmy służbę podczas trzech rejsów dla uczestników zlotu żaglowców po porcie Szczecin i, w przerwach, uczestniczyliśmy w koncertach odbywających się na pokładzie naszego statku.



Cały rejs był dla nas fenomenalną przygodą. Mogliśmy poznać wspaniałych ludzi związanych na stałe z morzem, a także tych, którzy swą żeglarską przygodę dopiero rozpoczynają. Warunki panujące na „Zawiszy” dały nam do zrozumienia, że jedynie praca zespołowa daje zadowalające efekty.

Wspomnienia, które przyniósł nam ten rejs z pewnością zostaną w naszej pamięci do końca życia.

Magda Kobryniec, Jan Bardłowski

zdjęcia: Piotr "PanWac" Nowacki, Łukasz Nazarko